Rok VIII. Nr. 9. Sosnowiec, poniedziałek 9 stycznia 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł 2.00
Telefon ... dakcji 6-92, tele... dakcji nocnej i drukarni 4-94.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

304.247 KONTO CZEKOWE P.K.O. KATOWICE Nr. 304.247.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14. te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel.42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zbrodnicza ręka podpala francuskie okręty.

Pożar drugiego okrętu pasażerskiego

PARYŻ, 8. 1. (wł.) Do Paryża nadeszły dziś alarmujące wiadomości, jakoby największy ze statków pasażerskich we Francji,

okręt „France", padł pastwą pożaru, w okolicznościach podobnych do pożaru „Atlantica".

Według wiadomości ratunek okrętu był niezmiernie utrudniony wskutek **straszliwego żaru, panującego na płonącym statku.**

Pożar „France" powstać miał z powodu zbrodniczego zamachu.

Wiadomość ta wywołała w Paryżu wielkie wrażenie.

Prasa przypuszcza,

że i pożar na „Atlanticu", był dziełem zbrodniczej ręki.

Szczegółów pożaru „France" brak.

SZPIEGOSTWO W CZESKICH FABRYKACH BRONI.

MORAWSKA OSTRAWA, 8.1. Głośna afera szpiegowska w czechosłowackich fabrykach broni zatacza coraz szersze kręgi. Stwierdzono, że nietylko w pilzeńskich zakładach Skoda, ale i w berneńskiej „Zbrojówce" ginęły ważne plany konstrukcyjne. Policja berneńska prowadzi energiczne śledztwo, dotychczas jednak bez rezultatów.

ARESZTOWANIA ZAMACHOWCÓW.

BARCELONA, 8. 1. (PAT.) Śledztwo w związku z wykryciem tajnej fabryki bomb i materjałów wybuchowych przynosi sensacyjne szczegóły. Znaleziono szereg kompromitujących dokumentów, jak plany zabudowań i fortyfikacyj wojskowych, przeznaczonych do wysadzenia w powietrze.

W ręce policji wpadła również lista osób, przeważnie ze sfer wojskowych, skazanych na śmierć. W dzielnicy robotniczej Barcelony wykryto nowy skład broni i materjałów wybuchowych. Wiele osób aresztowano.

KATASTROFALNE WYBUCHY WULKANÓW W ANDACH.

BUENOS AIRES, 8 1. W łańcuchu gór Andów rozpoczęły na nowo działalność wulkany. Longuimay, Calbuco i Llaima (Chile). Z kraterów wylewają się masy lawy oraz wybuchają wysoko w powietrze słupy dymu i ognia.

Okoliczne pola są zupełnie zniszczone. Jednocześnie wybuchom towarzyszą wstrząsy ziemne.

Stacja obserwacyjna na Pic du Midi koło Tarbes zanotowała trzęsienie ziemi, które trwało około półtorej godziny. Dokładnego ogniska trzęsienia nie dało się ustalić.

POGŁOSKI O ZAMACHU FASZYSTOWSKIM NA ŁOTWIE.

RYGA, 8. 1. W kołach socjalistycznych rozeszła się pogłoska o przygotowaniu przewrotu faszystowskiego w Łotwie. Pogłoska ta wywołała wśród socjalistów łotewskich popłoch. Wydany został natychmiast szereg zarządzeń, mających na celu zorganizowanie pogotowia, któreby zapobiegło obaleniu ustroju obecnego i pochwyceniu władzy przez elementy faszystowskie.

Papen-Hitler i przemysłowcy nadreńscy

Akcja przeciwko premjerowi Schleicherowi.

BERLIN, 8. 1. (PAT.) Zbliżona do kanclerza Schleichera „Tägliche Rundschau" odsłania zakulisowe tajniki rozmów, prowadzonych między Papenem a Hitlerem w Kolonji. Konferencję tę zorganizowały dwie grupy przemysłowców nadreńskich, z których jedna znana pod **nazwą bloku Hugenberga popiera Papena, ... Ottonem Wolffem na czele subwencjonowała ruch narodowo-socjalistyczny.**

Obie grupy niezadowolone z polityki Schleichera proponują akcję za wznowieniem rozszerzonej formy frontu harzburskiego. Blok ten, do którego m. in. wejść miałyby Stahlhelm i Kieshauserbund, dałby podstawę dla przyszłego gabinetu Hitler-Papen.

Uzupełniając powyższe informacje „Welt am Abend" donosi, że na konferencji w Kolonji zupełnie konkretnie omawiano sprawę powołania gabinetu z Hitlerem jako kanclerzem i Papenem jako ministrem spraw zagranicznych na czele. Miejsce gen. Schleichera jako ministra Reichswehry miałby, według tych kombinacyj, zająć gen. Stulpnagel.

Wielkie poruszenie w kołach politycznych wywołała wiadomość, że **z początkiem przyszłego tygodnia Papen przybędzie do Berlina celem poinformowania Schleichera o swoich rozmowach z Hitlerem.**

„Tempo" dowiaduje się, że w związku z tą wizytą Hitler przyjęty zostanie na audjencji u Schleichera.

TAJEMNICZE TRANSPORTY BRONI

z Włoch do Węgier

WIEDEŃ, 8. 1. (PAT.) „Arbeiter Ztg" stwierdza, że przez terytorjum Austrji wysyłane są obecnie znaczne transporty broni z Włoch do Węgier. W ostatnich dniach nadeszło z Włoch przez Villach do Hirtenbergu pod adresem tamtejszej fabryki nabojów 40 wagonów, zadeklarowanych jako towar żelazny, a zawierający broń palną i karabiny maszynowe.

Zawartość tych wagonów ma być przeładowana w Hirtenbergu i wysłana automobilami do Węgier. Kilka z tych automobilów przejechało już granicę węgierską.

Transport powyższy według dziennika jest już drugim z rzędu, pierwszy odszedł w nocy z 30 na 31 **grudnia ub. r. i składał się z 10-ciu wagonów.**

„Arbeiter Ztg" sądzi, że włoskie transporty broni do Węgier naruszają neutralność Austrji.

POWRÓT PREM. PRYSTORA.

WARSZAWA, 8. 1. (PAT) Dziś popołudniu powrócił z Druskiennik do Warszawy premjer Prystor wraz z małżonką. W dniu jutrzejszym p. premjer obejmuje urzędowanie.

SZUKAJĄC ZWŁOK BRATA znalazł śmierć w tem samem miejscu

WILNO, 8. 1. Na jeziorze Morgi, w gminie trockiej w czasie połowu 50-letni mieszkaniec wsi, rybak Andrzej Stasiulewicz, utonął. Rankiem zauważono łódź Stasiulewicza samotnie kołyszącą się na falach jeziora.

Kilku rybaków wraz z bratem Andrzeja, Wincentym, udało się na poszukiwanie zwłok. W pewnym momencie Wincenty Stasiulewicz, starając się żerdzią zgłębić dno jeziora, *stracił równowagę i wpadł do wody, poczem utonął. Dopiero wieczorem odnaleziono ciała obu braci.*

Los zrządził, że Wincenty wpadł do wody akuratnie w tem miejscu, gdzie znalazł śmierć jego brat, Andrzej.

STRAJK 8 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW.

ESSEN, 8. 1. (PAT.) Robotnicy w przemyśle metalurgicznym w Siegen odrzucili wyrok sędziego rozjemczego w sprawie taryfy płac. Pracodawcy, opierając się na wyroku, wypowiedzieli z dniem 14 stycznia pracę 8 tys. robotnikom. O ile rząd sporu nie rozstrzygnie, należy się spodziewać, że wybuchnie strajk do którego prą komuniści.

SPOTKANIE DWUCH KRÓLÓW.

BUKARESZT, 8. 1 PAT. W rezydencji królewskiej w Sinaja czynione są przygotowania do przyjazdu króla jugosłowiańskiego Aleksandra, oczekiwanego około 20 stycznia. Odwiedziny te mają mieć charakter czysto rodzinny.

WYMORDOWANIE CAŁEJ RODZINY.

ŻÓŁKIEW, 8. 1. PAT Do władz bezpieczeństwa nadeszła wiadomość z posterunku policji w Żółtańcach, że w gminie Kłodno Wielkie została zamordowana cała rodzina żydowska Feldów, składająca się z 4 osób. Na miejsce wypadku wyjechał natychmiast komendant powiatowy policji w celu zbadania dalszych szczegółów.

WYBORY DO PARLAMENTU pod ochroną stanu oblężenia.

ESSEN, 8. 1. (PAT.) 15 stycznia odbędą się wybory do parlamentu w Lippe Detmold, miniaturowego państewka Rzeszy Niemieckiej.

Wybory te budzą powszechne zainteresowanie z tego względu, że mają być probierzem, czy liczba zwolenników maleje, czy też nie. W dotychczasowym parlamencie mieli większość socjaliści. Hitler ma przemawiać na 80 wiecach. Hitlerowcy pościągali z sąsiednich okręgów swoje oddziały szturmowe, które zaczęły się tak zachowywać, że władze policyjne zmuszone były ogłosić stan oblężenia i zabronić pochodów i wieców pod gołem niebem. Codziennie napływają wiadomości o nowych krwawych starciach, przeważnie między hitlerowcami a komunistami.

Przewidywania niedalekiej przyszłości.

Wojna Japonji z Ameryką — Za armją japońską jedzie do Pekinu cesarz.

Nowy rok, który był powitany huraganowym ogniem artylerji japońskiej pod Szanghajkwanem, nie przyniósł wyjaśnienia sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Walka między chińczykami a japończykami stanowi wstęp do wielkiej rozgrywki wojennej. któ ra, wcześniej czy później, musi rozegrać się na oceanie Spokojnym. Rozgrywka ta w kołach wojskowych państw zachodnich uważana jest za nieuniknioną w najbliższym czasie. Strategowie europejscy z pilnem zainteresowaniem przyglądają się rozgrywce japońsko - chińskiej i stawiają horoskopy przyszłej walki między Japonją a Stanami Zjednoczonemi.

Oto w jaki sposób, według przypuszczeń wybitnych teoretyków sztuki wojennej, rozegra się walka.

Japończycy będą stroną zaczepną. Wychodząc z tego założenia japońskie siły zbrojne morskie będą musiały opanować wyspy Filipińskie, następnie wyspę Guamo, położoną w odległości 1.500 mil ang. od Manilli i okrążoną ze wszystkich stron t. zw. „mandatowemi wyspami“ japońskiemi.

Te dwa manewry japońskiej floty pozbawia Stany Zjednoczone bazy dla prowadzenia wojny zaczepnej. Po dokonaniu tych operacyj. japończycy muszą natychmiast uderzyć całą flotą szybkobieżną na kanał Panamski, aby unieruchomić go na przeciąg kilku pierwszych, krytycznych miesięcy wojny. Równocześnie z tem japońskie siły napowietrzne dokonują wielkiego raidu i w celu wywołania efektu moralnego, niszczą kwitnące wyspy Hawajskie.

Wszystkie te operacje, mające charakter przedwstępnych, przykrywają działalność specjalnej floty japońskiej, która prowadzi minowanie olbrzymich przestrzeni oceanu Spokojnego od Kamczatki po Indje Wschodnie. Pas min wodnych ma chronić archipelag wysp japońskich od napadów eskadr amerykańskich

Kwestja obrony Mandżurji stanowi już w obecnej chwili najważniejszą troskę japońskiego dowództwa naczelnego.

Japonja, zdaniem kół wojskowych, w gruncie rzeczy nie spodziewa się neutralności Sowietów w rozgrywce ze Stanami Zjednoczonemi.

Położenie Stanów Zjednoczonych jest ciężkie ze względu na 5.000 mil ang., które dzielą „front“ morski i bazy amerykańskie od kraju.

Wojna na długi dystans dla Stanów Zjednoczonych jest nie do wytrzymania mimo jej zasobów materjalnych.

Strategowie brytyjscy, których obecnie najbardziej kwestja ta interesuje, sądzą, że wojna między Japonją a Ameryką będzie nosiła charakter partynatki morskiej i wzajemnej blokady.

Sytuacja ta może trwać bardzo długo, co ujemnie może wpłynąć na szwankujący handel międzynarodowy. Wobec tego wojna na Dalekim Wschodzie może spowodować interwencje całej Europy, która zażąda zakończenia gry w ciuciubabkę na bezmiernych przestrzeniach oceanów.

Według wiadomości z Waszyngtonu, nowe wtargnięcie armji japońskiej do Chin wywołało wielkie wrażenie w kołach rządowych Stanów.

Między innemi wyrazem tego jest opinja sekretarza stanu Stimsona, który oświadczył, że dopóki ster spraw pozostanie w ręku władz obecnych, dopóty będzie utrzymana zasada nieuznawania zajęcia siłą jakichkolwiek terytorjów.

Ameryka jest szczególnie zainteresowana w sprawach Dalekiego Wschodu w związku ze swą polityką tradycyjną, która domaga się systemu otwartych drzwi dla handlu.

Obserwatorzy amerykańscy w Chinach są przekonani, że armja japońska wyruszy z Tien - Tsinu wprost na Pekin, gdzie japończycy osadzą b. cesarza Pou - Yi na tronie jego przodków.

Mongolja jest gotowa przyłączyć się do nowego cesarstwa, które japończycy zamierzają ufundować w Chinach północnych.

Wobec gróźb odwetowych.

WIELKA FLOTA POWIETRZNA NA STRAŻY POLSKI.

Zwyciężone Niemcy, winowajcy wywołania wojny światowej, pomimo klęski, jaką ponieśli, nie nauczyli się niczego. Widocznie lekcja historyczna, jaką otrzymali od koalicji nie była wystarczająca, skoro dziś po upływie 14-tu lat od ukończenia wojny światowej domagają się pełnej swobody zbrojeń, oczywiście nie dlaczego innego, jak dla celów rewanżowych.

Stałą, konsekwentną politykę, wyrażającą się systematycznem podważaniem i omijaniem niewygodnych sobie paragrafów traktatu wersalskiego doprowadziły Niemcy do tego, że obecnie mówi się już wyraźnie o równouprawnieniu Niemiec pod względem zbrojeń.

Ponieważ lotnictwo było jednym z głównych problemów komisji rozbrojeniowej ligi narodów, dlatego przypomnijmy sobie, jak ta sprawa wygląda w odniesieniu do Niemiec.

Traktat wersalski podpisany przez Niemcy zabraniał im w paragrafach 170, 198 i 262 utrzymywania lotnictwa wojskowego, oraz ograniczał do pewnych norm rozbudowę lotnictwa cywilnego. Nad wykonaniem tego czuwała międzynarodowa komisja wojskowa.— Oczywiście Niemcy robiły wszystko, aby obejść postanowienia traktatu i pozbyć się niewygodnej komisji. Dzięki celowej polityce oraz odpowiedniej propagandzie udało się Niemcom uzyskać znaczne ulgi, wyrażające się rozwiązaniem komisji kontrolnej oraz zniesieniem wszystkich ograniczeń technicznych.

Idąc dalej konsekwentnie po wyznaczanej linji, osiągają Niemcy pełną swobodę w rozbudowie swego lotnictwa cywilnego. Pozostaje natomiast nadal w mocy paragraf traktatu, zabraniający Niemcom trzymania lotnictwa wojskowego. Olbrzymi jednak rozkwit lotnictwa komunikacyjnego i sportowego oraz możliwość dostosowania go na wypadek wojny do celów wojskowych, stawiają zakaz utrzymywania lotnictwa wojskowego pod wielkim znakiem zapytania?

Nie wystarcza to jednak Niemcom, prą całą siłą do równości pod względem zbrojeń. Wycofaniem się z komisji rozbrojeniowej, groźbą nowej zawieruchy wojennej, wreszcie szeregiem pociągnięć politycznych doprowadziły przestraszoną Europę przy poparciu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej do ustępliwości pod względem zbrojeń. Sprawa przyznania Niemcom prawa posiadania lotnictwa wojskowego, ciężkiej artylerji i tanków, zabronionych dotychczas traktatem wersalskim — według głosów prasy niemieckiej — jest tylko kwestją najbliższego czasu.

Poco to Niemcom? Przecież nic im nie grozi. Świat ma dość wojen, dąży do pacyfikacji i rozbrojenia. Tak, to prawda, my jednak, najbliżsi sąsiedzi, wiemy dobrze, do czego dążą Niemcy.

Ich czołowi politycy jawnie głoszą żądania rewizjonistyczne. Dziś mówią o pokojowej rewizji granic, jutro przeprowadzą to uzbrojone wojskowe eskadry lotnicze niemieckie. Przeciwstawić się i odeprzeć te niecne zamiary, można tylko siłą. Na eskadry niemieckie powstałe z pseudo pokojowej równości zbrojeń trzeba odpowiedzieć potężną narodową flotą powietrzną, inaczej znów furor teutoński rozpęta pożogę wojenną z nieobliczalnemi dla nas następstwami.

Oni w tej chwili nie mają nic do stracenia, my natomiast więcej, niż sobie nawet wyobrażamy.

Aw.

Dziesięciolecie „Czartaka”.

Ten odcinek polskiej umysłowości powojennej, nazwany „*Czartakiem*“, jest zjawiskiem typowem *regjonalizmu* przedewszystkiem, jeżeli nie jedynie literackiego. Od roku 1922, od chwili wydania pierwszego zeszytu „Czartaka“, który rozpoczął agitację na rzecz swych idei nie „w terenie“, w Beskidach, ale w Warszawie, w centrum życia literackiego — linja rozwojowa regionalizmu beskidzkiego idzie właściwie jedynie poprzez książki, utwory poetów: *Emila Zegadłowicza, Edwarda Kozikowskiego, Janiny Brzestowskiej i Tadeusza Szantrocha.* I nie wiele tu znaczy, że założyciel „Czartaka“, Emil Zegadłowicz, osiadł sam *w Gorzeniu Górnym w Beskidach*; że pozostali, snując się dokoła niego założyli w Beskidach „*Republikę Górską*“, oczywiście *symboliczne pojęta*; że niektóre swe książki drukowali w prowincjonalnej drukarence *Feltina w Wadowicach* — skoro po wyjeździe Zegadłowicza w inne tereny pracy w Beskidach, nie pozostało po nich nic, prócz literatury.

Ruch regjonalny tamtejszy powiedzmy tem zużytem słowem: *ludowy*, nie rozwinął się prawie zupełnie. Istnieje chyba tylko, jako bardzo mało ważny udział, w ruchu podhalańskim, który, oprócz swej wspaniałej literatury (Orkan, Tetmajer, Witkiewicz) posiada doskonale rozwiniętą *organizację społeczną*, łączącą wszystkich podhalan wspólnemi *ideami*, nieconemi przez literaturę, oraz *wspólnotę interesów* To też, jeżeli ktoś kiedyś spojrzy na ruch beskidzki od strony społecznej, nie znajdzie tam wydatniejszego, trwalszego śladu „Czartaka“.

Natomiast szukając regjonalizmu w literaturze, dostrzec można ukochane przez poetów „Czartaka“ słowo Beskid odmieniane wielokroć razy, powtarzane z najgłębszym zachwytem i szczerością wzruszenia.

Mimo iż teoretykiem „Czartaka“ był *Kozikowski*, najwięcej folkleru beskidzkiego jest w twórczości *Zegadłowicza*. Dorobek poetycki tego autora jest tak olbrzymi (chyba z pół setki tomów poezyj parę dramatów, powieści. przekładów), że trudno nazywać go poetą *tylko* Beskidu, zwłaszcza że i Beskid w jego utworach prześcignął swem regjonalistycznem pięciem się wzwyż — jeżeli można zrobić takie porównanie — swe rzeczywiste wyniosłości górskie. „*Powsinogi beskidzkie*“ najpopularniejszą książkę Zegadłowicza, można śmiało — ze względu na jej silny polot, fantastyczność bajeczną, wyraz gwarowy — postawić obok „*Legendy Tatr*“ *Tetmajera*. Zestawienie o tyle prawdziwe, że i Tetmajer, jakkolwiek był pierwszym, który Podhale wiódł prostą drogą do literatury, z samym ruchem społecznym podhalan nie zrósł się nigdy tak silnie, jak np. *Orkan*. Tak to siła poezy uczyniła z pewnego ośrodka rzecz ważną i ciekawą raczej osobistemi własnościami swego talentu, niż charakterem, siłą wyrazu samej ziemi. To jest właśnie regjonalizm literacki.

W tym samym kierunku, nie wznosząc się jednak do wysokości, zdobytych przez Zegadłowicza, poszły wysiłki twórcze pozostałych poetów „Czartaka“. Każdy z nich ma już dzisiaj za sobą kilka książek, obrysowujących dokładnie profile artystyczne ich autorów

Edward Kozikowski dopiero w swym trzecim tomie pt „Wymarsz świerszczów“ odnalazł siebie — w Beskidach. Nie wyszedł jednak poza, szczery bezwątpienia, entuzjazm dla przyrody, oglądanej życzliwym wzrokiem turysty, szukającego w niej „ołtarzów swobody“, rozkoszującego się często pięknoscią krajobrazu wiejskiego dlatego, że odgradza go on od miasta Ten motyw ucieczki z miasta — w przyrodę jest zbyt szczerze wyznany w utworach *Brzestowskiej, Szantrocha i Kozikowskiego*, by można było przypuszczać, że poza ich piękną literacką twórczością istnieje coś więcej, coś bardziej życiowego. społecznego. wiążącego ich z Beskidami. *Może zresztą dlatego, że regjonalizm „ludowy“ wogóle należy do przeszłości, że istoty ruchu tego trzeba szukać dzisiaj gdzieindziej, gdzie ma on mocniejsze, bardziej aktualne argumenty za swoją ambicją do celowego ruchu życiowego?*

L. P.

Emigracja i powrót wychodźców.

Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego, w ciągu 11 miesięcy r. ub. wyjechało z Polski ogółem 19.685 emigrantów, w tem 11.165 osób do krajów europejskich, oraz 8.520 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 7.679 wychodźców, do Niemiec 369, do innych krajów europejskich 3.726, do Stanów Zjednoczonych A. P. 1.141, do Kanady 1.057, do Argentyny 1.724, do Brazylji 898, do Urugwaju 439, do innych krajów Ameryki 344, do Palestyny 2.354, do innych krajów 293 osoby.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 34.323 wychodźców, w tem 28.947 z krajów europejskich oraz 5.376 z krajów pozaeuropejskch. — Z Francji powróciło 23.470 osób, z Niemiec 908, z innych krajów europejskich 4.569, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 586, z Kanady 1.886, z Argentyny 2.028, z Brazylji 36, z Urugwaju 105, z innych krajów Ameryki 9, z Palestyny 89, oraz z innych krajów 637 osób.

Zagłębie przeciw atakom na granice państwa.

Manifestacja społeczeństwa w kinie „Zagłębie“ w Sosnowcu.

Wczoraj, w sali kina „Zagłębie“ odbyło się wielkie zebranie przedstawicieli związków, stowarzyszeń społecznych, ogromnej masy sfer robotniczych, oraz miejscowej inteligencji.

Kino było poprostu zabite morzem głów ludzkich.

Zebrani przybyli na apel komitetu organizacyjnego, grodzkiego koła BBWR., by zamanifestować w imieniu Zagłębia, że wobec zakusów Niemiec na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej, całe społeczeństwo jest jednolite i oczy ma zwrócone na Zachód, w stronę groźnego niebezpieczeństwa.

Punktualnie o godz. 11 na estradzie zajęło miejsce prezydjum komitetu, w skład którego weszli pp. zagajający zebranie **dr. Kołakowski**, prezes związku podoficerów rezerwy viceprezes sądu okręgowego **p. Wolski**, jako viceprezes grodzkiego koła BBWR., naczelnik wydziału szkolnego — **p. Nawrocki**, pierwszy referent, **prof. Kantor - Mirski** — jako przedstawiciel okręgu związku legjonistów, jako drugi referent, **dyr. Mazur** — jako przedstawiciel związku obrony kresów zachodnich, trzeci referent, oraz członkowie pp.: **inspektor Luchowiec, prof. Lassota.** Władze państwowe reprezentował **wicestarosta Izydorczyk.**

Po zagajeniu przez **dr. Kołakowskiego, zabrał głos p. Nawrocki,** który w przemówieniu swojem scharakteryzował z punktu historycznego 1000-letnie zmaganie się zachodniej Słowiańszczyzny z naporem germańskim.

Następnie **prof. Kantor - Mirski** omówił z właściwą sobie swadą dzisiejsze zagadnienie sprawy morza i Pomorza.

Trzeci z kolei mówca **dyr. Mazur** przedstawił społeczeństwu ideę związku obrony kresów zachodnich, cele i zadania tej organizacji. Zaznaczył, że w szeregach związku obrony kresów zachodnich znaleźć się winno całe Zagłębie, które jako teren przemysłowy i szczególnie ważny ośrodek na wypadek wojny, rozwinąć musi tu na kresach zachodnich podwójną czujność.

Odczytaną rezolucję zebrani przyjęli żywiołowemi oklaskami, poczem zabrzmiała pieśń: Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!

A gdy zabrzmiał refren: „Tak nam dopomóż Bóg!“ podniosło się do góry dwa tysiące rąk jako ślubowanie, iż społeczeństwo Zagłębia jest każdej chwili gotowe i czuwa karnie. W tym momencie ślubowania i głębokiego napięcia uczuć i wiary w siły narodu polskiego, wzruszającem było, gdy ta olbrzymia masa braci robotniczej podniosła spracowaną rękę do góry rękę ostrzegawczą skierowaną ku odwiecznemu wrogowi z Zachodu.

Napięcie manifestacji było tak dostojne, tak podniosłe, że w wielu oczach zaświeciła się łza, nie strachu i lęku, ale siły i dumy narodowej.

Uchwalona rezolucja brzmi:

„Zgromadzeni w dn. 8 stycznia 1933 r. w sali kina „Zagłębie“ w Sosnowcu na wielkiem zebraniu protestacyjnem obywatele Sosnowca i okolic oraz przedstawiciele świata pracy — oświadczają uroczyście, że w sprawie ciągłych ataków ze strony Niemiec na całość granic Rzplitej przyłączają się do tych wszystkich uchwał i rezolucyj, które w tej sprawie podjął związek obrony kresów zachodnich.

Zebrani ze swej strony oświadczają wobec rządu polskiego i całego świata, że nie cofniemy się przed niczem, by bronić całości granic państwa i uchronić się od hańby pomniejszenia granic Polski“.

Po odśpiewaniu „Roty“, przewodniczący **dr. Kołakowski** zamknął zebranie. Rezolucja przesłana będzie do związku obrony kresów zachodnich i właściwych czynników.

Obowiązki gospodarza sali pełnił **p. radca Janik.**

Po manifestacji odbyło się zebranie komitetu, przy współudziale prezesa grodzkiego koła BBWR. **H. Almstaedta.** Komitet postanowił, aby podobna manifestacja odbyła się we wszystkich ośrodkach Zagłębia.

Na marginesie wczorajszej manifestacji zaznaczyć należy, że oprócz licznej inteligencji na zebranie przybyła ogromna liczba robotników i w ten sposób zaciężyła na całem zebraniu swojem wielkodusznym patrjotyzmem. Dlatego przed bracią robotniczą Zagłębia uchylić należy czoło.

Od Administracji

Wszystkich naszych Sz. Czytelników, Prenumeratorów, Kolporterów i Biura Ogłoszeń, prosimy o wpłacanie należności na konto „Expresu Zagłębia“

P.K.O. Katowice Nr. 304.247.

Polskie kolejnictwo bije rekordy.

Poczynając od roku 1926 polskie kolejnictwo zrobiło ogromny krok naprzód wdziewając siedmiomilowe buty. O ile do tego czasu dalecy byliśmy od przedwojennego stanu kolejnictwa pod trzema zaborami o tyle dziś, a zwłaszcza od nowego rozkładu t. j. od maja 1933 r. pociągi nasze otrzymają tempo jakiego nigdy dotąd na ziemiach polskich nie miały.

Rekord Polski będzie należał do pociągu 204 Bukareszt — Berlin.

Przebiegnie on dystans 143 klm. **Lwów — Kraków w 4 godz. 48 m.** Podczas gdy chluba Austrji słynny ekspress Wiedeń — Podwołoczyska potrzebował na to w roku swego największego rozkwitu (1913 —14) 5 godz. 10 minut. Pisma wiedeńskie po wojnie zawsze z przekąsem pisały o polskiem kolejnictwie że nigdy nie osiągnie dawnych austrjackich wyników na tym magistralnym szlaku. Pociąg ten będzie miał handlową szybkość (t. j. ze wszystk. postojami, zwalnianiami i rozpędzaniami) 71 klm. na godzinę.

Szybkość techniczna tego pociągu będzie na całym dystansie

sto kilometrów na godzinę

Również w b. zaborze rosyjskim nigdy tak nie jeżdżono jak obecnie. Wystarczy wspomnieć, że do Ząbkowic słynne rosyjskie kurjery szły z Warszawy 5 i pół godz., obecnie od 15 maja 1933 r. (nie zatrzymując się w Ząbkowicach) idą np. poc. 208 zaledwie 4 godz. 5 minut; postęp kolosalny.

Nawet na najważniejszych rosyjskich państwowych linjach np. Warszawa — Wilno — Petersburg nie jeżdżono dawniej tak jak obecnie, choć składy pociągów były o wiele lżejsze. Jeśli np. wziąć przedwojenną podróż do Jastarni na Hel, to dla warszawiaka była to 24 godzinna wyprawa (półwysep nie miał kolei). Dziś jedzie się tam 11 godzin!

Nawet niemiecki rekord poerto, jadąc np. Bydgoszcz — Toruń 35 minut zamiast 41.

Ten postęp i zbliżenie Polski do Zachodu najlepiej świadczy o pięknym rozwoju polskiego kolejnictwa.

Zgon dr. Putermana.

Wczoraj popołudniu zmarł po krótkiej chorobie jeden z najstarszych lekarzy Zagłębia i wybitny uczony, członek honorowy wielu towarzystw lekarskich i wiceprezes towarzystwa lekarskiego w Sosnowcu, dr. Jakób Puterman. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

W sprawie obniżki zarobków

w fabryce Krawczyk i S-ka w Zawierciu.

W tych dniach w miejscowym inspektoracie pracy miała się odbyć powtórna konferencja w sprawie obniżki zarobków robotniczych w firmie Krawczyk i s-ka w Zawierciu.

Jak wiadomo, dyrekcja fabryki zawiadomiła robotników, iż z dniem 1 stycznia br. dotychczasowe zarobki obniżone zostaną o 20 procent. Działające na terenie tej fabryki związki zawodowe na obniżkę tę nie zgodziły się. W tej sprawie przed świętami Bożego Narodzenia w inspektoracie pracy, pomiędzy przedstawicielami fabryki, a związkiem zawodowym „Praca Polska“ odbyła się konferencja, na której dyr. Banachiewicz, po długich pertraktacjach, oświadczył, że całkowitej obniżki zaniechać nie może, natomiast godzi się na obniżkę z dniem 1-go bm. 10 proc., zaś od dnia 1 marca br. o dalsze 5 proc. Na propozycję tę robotnicy się nie zgodzili.

To też w tych dniach miała się odbyć w tej sprawie powtórna konferencja, niestety w oznaczonym dniu przedstawiciel fabryki nie przybył, natomiast przysłał piśmienne oświadczenie, że z dniem 1 stycznia br. obniżone zarobki będą o 10 proc., a z dniem 1 lutego o dalsze 5 proc.

Przedstawiciele związku oświadczenia tego nie przyjęli, natomiast na zebraniu wszystkich robotników tej firmy podjęto rezolucję sprzeciwiającą się jakiejkolwiek obniżce. Rezolucję tę przesłano inspektorowi pracy i dyrekcji fabryki Krawczyk. W rezolucji tej między innemi zażądano odpowiedzi tyczącej cofnięcia obniżki do dnia 9-go bm. W razie nie otrzymania przychylnej odpowiedzi robotnicy zagrozili strajkiem.

Zaznaczyć należy, że sytuacja robotników w firmie Krawczyk nie jest do pozazdroszczenia, gdyż zarobki ich są najniższe w tego rodzaju fabrykach w powiecie zawierckim.

KRONIKA

KALENDARZYK

Styczeń 9 Poniedz.	Dziś: Marcjanny Jutro. Agatona p. Wschód słońca: 7.43 Zachód słońca: 3.56

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 9 stycznia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Przegląd komun. 15.35. Skrzynka poczt. 15.50. Płyty. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt. 17.00. Koncert solistów. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. roln. 19.30. „Na widnokręgu“. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. „Kobieta nowoczesna“—operetka. 22.00. Skrzynka poczt. techn. 22.15. Muzyka tan. ze Lwowa. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Wtorek, 10 stycznia.

11.40. Codz. przegląd prasy. 11.50. Komunikat meteor. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. meteor. 15.10. Kom. państw. inst. eksport. 15.15. Komunikat gospodarczy. 15.25. Chwilka lotnicza. 15.30. Kom. urz. wych. fiz. 15.35. Wśród książek. 15.50. Piosenki. 16.25. Odczyt dla nauczycieli. 16.40. Odczyt z Krakowa. 17.00. Popołudniowy koncert symf. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Bieżące wiadomości rolnicze. 19.30. Feljeton muzyczny. 19.45. Prasowy dziennik radjowy. 20.00. Koncert popularny. 21.00. Wiadomości sportowe. 21.05. Dodatek do pras. dz. radjowego. 21.10. D. c. koncertu. 22.00. Kwadrans literacki. 22.15. Muzyka taneczna z Katowic 22.55. Kom. meteor. i policyjny. 23.00. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polskiej kom. meteor. z Warszawy. 11.58. Sygnał czasu z Warszawy. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Kom. meteor. z Warszawy. 15.10. Komunikaty z Warszawy. 15.25. Komunikat gospodarczy. 15.35. Muzyka lekka. 16.10. Skrzynka pocztowa. 16.25. Transmisja z Warszawy. 17.55 Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka z Warszawy. 18.50. A. Czekalski: „Atlantyda i przyczyny jej zniknięcia“. 19.05. Rozmaitości. 19.25 Kom. strzeleckie. 19.30. Trans. z Warsz. 22.00. Skrzyn. poczt. 22.15. Program na dz. nast. 22.20 Muzyka tan ze Lwowa. 22.55 Kom. meteor. z Warszawy. 23.00 Odczyt z (rok szósty). Dr. K. Bulas mówić będzie cyklu wykładów w językach obcych w języku nowogreckim na temat: „Noc wigilijna na polskiej wsi“ („I Christujeniatiki nichta se poloniko chorio“). 23.35. Muzyka tan. (płyty).

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

We wtorek, dnia 10 bm o godz. 8.15 wiecz. — premjera doskonałej komedji w 3 aktach Antoniego Słonimskiego pt. **„MURZYN WARSZAWSKI“.** Ceny miejsc zwykłe od **90 gr.** do **3.50 zł.**

W środę, 11 bm. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł arcywesoła farsa w 3 aktach Nancya i Armonta pt. **„WESOŁA SPÓŁKA“.** W roli głównej **p. B. Orliński.**

W czwartek, dnia 12 bm. po cenach popularnych — **„NOWA ARYSTOKRACJA“.**

———ooo———

Z KIELC.

(k) **Huta „Ludwików“** wypuściła na rynek kuchenki benzynowe jedno i dwu płomienne, jak jedyne w polskiej produkcji krajowej. Kuchenki są efektowne trwałe w użyciu, a nadewszystko ekonomiczne, gdyż zagotowanie 1 litra wody kosztuje 1 grosz.

Kuchenki te nazywają się „Domogaz“ i można nabyć je na dogodne raty.

(k) **Skradli pieczywo.** Jan Wójcikiewicz, zam. na Nowym Folwarku pod Kielcami, zameldował, że w czasie rozwożenia pieczywa, stanął ze swym targiem na ul. Warszawskiej w Kielcach i wszedł z pieczywem do sklepu, pozostawiając furgon bez opieki. W tym czasie nieznani sprawy skorzystali z jego chwilowej nieobecności i skradli mu pieczywo, wart. 25 zł.

(k) **Nożem w bok.** W lesie pomiędzy wsią Łączyń a Łysiaków, gm. Raków, pow. jędrzejowskiego, 2-ch bandytów uzbrojonych w długie noże napadło na przechodzącego Lejbusia Tanenbauma z Jędrzejowa. Bandyci po steroryzowaniu Tanenbauma zadali mu nożem cios w lewy bok, a następnie zrabowali 17 zł. i zbiegli.

(k) **Ulegli namowom kobiet ulicy.** Mieszkaniec Suchedniowa, pow. kieleckiego, Franciszek S. wracając późną nocą na stację kolejową w Kielcach, spotkał na ulicy Piotrkowskiej córę Koryntu, która zabrała go na nocleg do swego mieszkania.

Po zamknięciu drzwi córka Koryntu obrzuciła przybysza stekiem obelżywych wyrazów, a gdy ten otworzył drzwi i chciał wyjść przybiegli do mieszkania bracia Gabrjel i Ignacy Rzędowscy, którzy poczęli go bić, a następnie zabrali mu nóż składany i 20 zł. gotówki.

Pokłutego i posiniaczonego mieszkańca Suchedniowa przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Policja ustaliła, że córą Koryntu była Zofja Chalewska, którą zatrzymano. W czasie rewizji u braci Rzędowskich znaleziono tylko nóż p. S.

Podobny wypadek wydarzył się W. P., mieszkańcowi m. Kielc, który będąc w stanie nietrzeźwym uległ namowom prostytutki, z którą poszedł do jej mieszkania, gdzie skradziono mu 23 zł.

—oOo—

Z ZAGŁĘBIA.

Podziękowanie. Komitet urządzenia choinki dla dzieci policjantów i dzieci po poległych policjantach składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie przedewszystkiem dyr. Mazurowi za bezinteresowne oddanie sali seminarjum, uczniom koncertującym podczas choinki, wszystkim uczniom seminarjum, którzy, pomimo feryj świątecznych, swą bezinteresowną, a wydatną pracą przyczynili się do uświetnienia uroczystości, dyrektorowi Tańskiemu za 50 proc. dochód z przedstawienia na kupno odzieży dla sierot po policjantach, wreszcie wszystkim tym, którzy zaofiarowali swą pracę i czas przy urządzaniu choinki.

Schwytanie groźnego rzezimieszka. W ubiegłą sobotę donosiliśmy, że posterunkowy policji w Ząbkowicach natknął się na złodzieja, który niósł w worku skradziono gęsi. W czasie doprowadzania go na posterunek policji złodziej rzucił się na konwojującego policjanta, zadając mu tępem narzędziem ranę w usta i wybijając mu kilka zębów.

Do uciekającego złodzieja policjant kilkakrotnie strzelił. Złodziej korzystając z ciemności zdołał zbiec w niewiadomym kierunku.

W związku z tem, dowiadujemy się, że opryszek ten został wczoraj przez policję ujęty w Niegowonicach pod Zawierciem. Nazywa się on Józef Baraniuk i jest znany policji, jako złodziej zawodowy.

Okazało się, że Baraniuk w czasie ucieczki postrzelony został przez policjanta w udo. Przewieziono go do szpitala na Pekin.

Pomarańcze i rodzynki przemycane w Czeladzi

Policja czeladzka dowiedziała się, że w komórce Agnieszki Olszewskiej, Bytomska 71 przechowywane są przemycane z Niemiec rodzynki.

Podczas rewizji znaleziono w komórce 31 kg. rodzynków i 126 pomarańcz.

Jak stwierdzono towar ten przechowywali u Olszewskiej dwaj mieszkańcy Czeladzi, Jan Kaleta i Jan Maślewski, ul. Bytomska 102.

W Czeladzi w ostatnich czasach wzmaga się przemyt, na skutek wzrastającego bezrobocia. Ludzie, chcący jakoś żyć, chwytają się różnych sposobów, nie zawsze zgodnych z prawem.

„On nie jest mężczyzną!”

SPÓR MAŁŻEŃSKI PRZED SĄDEM RABINACKIM.

Po trzechmiesięcznem pożyciu małżeńskiem 19-letnia Estera R. oświadczyła w wielkim sekrecie swoim najbliższym krewnym, że z mężem swoim, Mendlem R., kupcem branży galanteryjnej w Piasecznie, nie może żyć pod jednym dachem.

Zapytana o powód, odpowiedziała krótko i węzłowato:

— On nie jest mężczyzną!...

Tragedja! I pewnego poranku, zabrawszy małżonkowi swemu klucz z „safesiu“ w banku przemysłowym polskim (dawniejszy bank Wilhelma Landaua), wyjechała ukradkiem do Warszawy.

W skrytce bankowej przechowywany był posag (t. zw. nadan) Estery, mianowicie: biżuterja i sztabki złota, ogólnej wartości 6.000 zł. Precjoza te wydostała z safesu i znikła.

Zrozpaczony mąż przyjechał za żoną do Warszawy i po kilkudniowych poszukiwaniach złapał ją na placu Teatralnym. Złapał — i z rąk nie wypuścił.

Na ulicy powstało maleńkie zamieszanie, które rychło zlikwidował policjant, zaprosiwszy poważnioną parę do komisarjatu.

Mendel R. oskarżył małżonkę o kradzież. Estera R. zaś twierdziła, że kosztowności stanowią jej wyłączną własność. Wreszcie, po spisaniu protokułu, małżonkowie zdecydowali się udać na sąd polubowny, t. zw. „dintojrę“.

Tegoż wieczoru trzech rabinów zajęło się zbadaniem zatargu między Mendlem R. i Esterą R.

Rabini w ciągu kilku godzin zastanawiali się nad przyczyną konfliktu małżeńskiego i wreszcie, po długich debatach, doszli do wniosku, że mąż i żona muszą nadal żyć pod wspólnym dachem, a czas dopiero pokaże, po czy jej stronie słuszność...

Estera R. dała się przekonać zwróciła mężowi złoto i brylanty, zabrane ze schówka.

Oboje szczęśliwi i uradowani wyjechali do Piaseczna, do swojego mieszkania i handlu galanteryjnego.

Filiżanka kawy i bomba czekoladowa.

„Chciałam go tylko pielęgnowac...“

P. Erna wychodząc zamąż za architekta Nerlicha, oszukała go. Opowiedziała mu, że oczekuje za rok wielkiego spadku po wuju. Architekt uwierzył.

Gdy zaczął się zbliżać ów termin, p. Nerlich zaczęła się niepokoić, co będzie gdy kłamstwo się wyda i wymyśliła potworną i dziwaczną historję. Postanowiła truć męża ale broń Boże, nie na śmierć, tylko „truć go tak troszeczkę“; wtedy, kombinowała zacznie chorować, ona go będzie pielęgnowała; on odczuje wdzięczność wybaczy oszustwo ze spadkiem..

Zaczęła mu więc, do porannej filiżanki kawy dosypywać truciznę.

Mąż spostrzegł objawy zatrucia powziął okropne podejrzenie i zakomunikował je władzom i Ermę Nerlich aresztowano. Musiano ją jednak wypuścić z powodu braku dowodów.

Mimo to, architekt rozwiódł się z żoną.

Erna wyjechała do Berlina i tu poznała pewnego zamożnego kupca. I jemu opowiedziała bajeczkę o spadku. Uwierzył. Ożenił się. I znowu wszystko powtórzyło się od początku Historja z trucizną „tylko troszeczkę“, aby pielęgnować męża i uzyskać jego wybaczenie.

Ale tym razem udało się jeszcze gorzej, niż poprzednio. Służąca p. Erny zadenuncjowała ją przed władzami i na dowód przyniosła zatrute bomby czekoladowe, któremi jej pani częstowała męża.

Nie ominie jej już kara.

Z WALNEGO ZEBRANIA ZW. LOKATORÓW DOMÓW Z. U. P. U. W SOSNOWCU.

Wczoraj w sali szkoły Praussa w Sosnowcu odbyło się walne zebranie członków związku lokatorów domów ZUPU. w Sosnowcu (ul. Jagiellońska). Zagaił zebranie prezes związku sędzia Mikołajczyk, prosząc na przewodniczącego insp. Błasińskiego. Sekretarzował red. Stryjewski.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie z działalności związku referował sędzia Mikołajczyk, sprawozdanie zaś z komisji rewizyjnej radca Krauze. Do zarządu wybrani zostali pp.: insp. Błasiński — prezes, Dyner, red. Stryjewski, P. Sznajder, dyr. Namysłowski, red. J. Oskólski, Figiel, Mützel i Rolski.

Do komisji rewizyjnej: sędzia Mikołajczyk, radca Krauze, p. R. Wojtyłko i zastępca p. Szwarc. Sąd rozjemczy: sędzia Michalski, sędzia Nowak, mec. Rajzman i zastępca dr. Bałowski.

W wolnych wnioskach omawiano sprawę obniżki komornego oraz szereg spraw, dotyczących działalności związku.

—oOo—

Zarząd sosnowieckiego oddziału P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. zawiadamia, iż w środę, dnia 11-go bm. o godz. 19.30 w lokalu związku w Sosnowcu, Sienkiewicza nr. 17-a, odbędzie się zebranie wszystkich członków, pozostających bez pracy.

Właściciele piekarni organizują się. Właściciele piekarni w Dąbrowie, pragnąc usunąć niezdrowe stosunki i konkurencję wybrali z pośród siebie 10 osób, celem opracowania i zalegalizowania statutu i stworzenia stowarzyszenia właścicieli piekarni.

Stowarzyszenie to będzie miało na celu zwalczanie nieuczciwej konkurencji, wzajemną pomoc, opiekę nad sanitarnem wyglądem piekarni itp.

Po zatwierdzeniu statutu przez władze, zwołane zostanie ogólne zebranie członków stowarzyszenia.

Aresztowanie przemytników w Czeladzi. Policja zatrzymała wczoraj Jana Masłowskiego i Jana Kolasę, przy których znaleziono 120 sztuk mandarynek i 3 i pół klg. rodzynek, pochodzących z przemytu. Obu przemytników przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Kradzieże. Z lokalu bibljoteki miejskiej przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu skradziono kasetkę w której znajdowało się 307 zł.

— Z lokalu gminy żydowskiej w Sosnowcu skradziono znaczki stemplowe i pocztowe, wart. około 130 zł.

Stanisław Andrzej Steeman.

Noc się zaczyna...

Przekład autoryzowany z francuskiego Haliny Bokserówny.

12.

— Ogród w Lince - Sprimont — mówiła — był tajemniczy jak las. Z jednej strony znajdował się dawny plac tenisowy przykryty całkowicie piaskiem i maleńka altanka, w której ogrodnik przechowywał swoje narzędzia. Ileż to polnych koników trzymałam na dłoni, klęcząc na trawie w południe, kiedy słońce pobudza ziemię do śpiewu! Jakże lubiłam mimowolną pieszczotę ich chropowatych łapek... Założę się, Steve, że nigdy nie był pan tak młody jak ja! Z drugiej strony domu był trawnik drzewa o grubych pniach, krzewy, mały zagajnik i jeszcze drewniany domek... Pamiętam siebie tam, jako uwięzioną księżniczkę z językiem przekłutym igłami czarownic, broniąca się przed napadem dzikich indjan, to znów jako czarnoksiężnika wielce sprytnego i starszego, niż świat...

Steve nie przerzucał już kartek albumu. Ukrywszy twarz w dłoniach siedział milcząco i nieruchomo. Po chwili Floriana mówiła dalej:

— Okna mojego pokoju nie można było nigdy zamknąć, gdyż do pokoju zaglądała gałąź kasztana, która w burzliwe noce uderzało lekko i równomiernie w moje wielkie mahoniowe łóżko. . Nawet teraz niekiedy zdaje mi się, że słyszę ten szmer z mego dzieciństwa i to wystarczały przywrócić mi spokój. Telerze Steve, na których artysta bardziej sumienny niż natchniony wymalował mnóstwo kwiatów i owadów, wydawały mi się tak piękne, że często odbierały mi apetyt. A stare książki o stronicah pocentkowanych przez wilgoć, o naiwnych rysunkach, które czytałam przed pójściem spać i które wywoływały sny pełne rycerzy, obmywających swe rany wodą ze śpiewających strumyków, pełne zamków gdzie straszy i karych koni, galopujących w nocy...

I dodała po chwili:

— Ach, dlaczegóż nie można pozostać na całe życie małą dziewczynką!

— Proszę tak nie mówić. — rzekł głucho Steve.

Jakgdyby nie słysząc jego słów, Floriana ciągnęła dalej:

— Chciałabym być brzydka. Pożądanie mężczyzn przygnębia mnie. Zdobycz, oto czem jestem dla wszystkich... Czy nikt nie może uczynić nic dla mnie?

Steve patrzył na nią Rysy jej zaostrzyły się nagle

— Ja panią uratuję — rzekł. — Przysięgam, że panią uratuję... Uratuję panią wbrew jej woli, nawet gdybym miał przypłacić to życiem!

Floriana cofnęła się instynktownie.

— Pan mnie uratuje... przed czem?

Steve wstał, zacisnąwszy pięści.

— Przed Van - Hou - Yen'em — rzekł na początek.

Tłumiąc okrzyk chusteczką, młoda kobieta zerwała się z miejsca. W ciągu sekundy twarz jej powlokła się śmiertelną bladością.

— Co... co pan chce powiedzieć? — wybełkotała.

— Nic takiego, czegoby pani nie rozumiała doskonale.

Zapadła cisza.

Chwytając Steve'a za ręce, Floriana jęknęła:

— Steve, niech pan zapomni o tem, co mówisz przed chwila... Niech mnie pan zostawi... Jestem nieszczęśliwa...

Steve zacisnął pięści

— Uratuję panią — powtórzył uparcie — Wbrew pani woli.

Młoda kobieta załamała ręce.

— Chciałam... Ale ja nie chcę być uratowana... Nie chcę pana pomocy... Steve, zabraniam panu mieszać się do tego. Zabraniam!

Chodziła nerwowo po buduarze, ukrywszy twarz w dłoniach. Po chwili zatrzymała się przed Alcan'em i wybuchnęła nagłym, jakby obłąkańczym śmiechem.

— Ale poco ja to panu mówię? Dlaczego pana o to proszę? Pan nic nie wie... Nie może pan nic wiedzieć. Czego pan chce od Van - Hou - Yen'a? Proszę powiedzieć, czego pan chce od niego? To jest przyjaciel mego męża... Dlaczego wymienił pan jego nazwisko? Rozkazuję panu odpowiedzieć na to pytanie.

— Mój Boże — rzekł Steve — jaka pani zdenerwowana.

Nienawidzi mnie pani napewno?

Floriana nie odpowiedziała. Spuściła głowę. W jej drżących palcach z małej, koronkowej chusteczki został tylko gałganek.

Steve — powiedziała zmienionym głosem — nie wiem, czego się pan o mnie dowiedział... Zwłaszcza nie wiem, w jaki sposób... Wszystko, o co pana proszę w imię naszej pięknej przyjaźni, to, żeby się pan do niczego nie mieszał... cokolwiekby się stało...

Steve potrząsnął głową

— Nie mogę pani tego przyrzec.

Floriana tupnęła nogą

KOLUMNA LITERATURY „EXPRESU ZAGŁĘBIA"

Wyniki konkursu literackiego „Expresu Zagłębia".

Ogłoszony przez nas **konkurs literacki** przyniósł, jak się spodziewaliśmy owocne rezultaty. Oznacza je nietylko **liczba** nadesłanych utworów, których otrzymaliśmy blisko pół setki, nietylko **dobry poziom literacki** prac wyróżnionych i nagrodzonych, ale przedewszystkiem ten piękny fakt, że wszystkie prawie bez wyjątku, utwory, zarówno proza jak i wiersze, tchną szczerem uczuciem miłości i przywiązania do Zagłębia, uczuciem wyraźnem — to najważniejsze! — bez sentymentalnego mazgajstwa, prosto i po męsku.

Cieszyć się należy, że głównym ośrodkiem zainteresowania twórczego autorów konkursu jest **człowiek Zagłębia**, o czem najlepiej mówią utwory nagrodzone; **środowisko** natomiast, **krajobraz** Zagłębia znalazły mniej i niższego gatunku piewców, co zczasem — pozwalamy sobie mieć tę pewność — zostanie z nadwyżką wyrównane.

Konkretne wyniki konkursu, według orzeczenia jury, składającego się z **red. Witolda Fabrycego i Lecha Piwowara,** są następujące:

Ogółem nadesłano prac 48.

Jury po ostatecznem czytaniu wyróżniło prac 7, kwalifikując je do druku w kolumnie literatury. —

Nagrodzone zostały prace:

I — nagroda — praca pt. „Hałda" — godło „Jan Krzywda".

II — nagroda — praca pt. „Historja z Fabisiem" — godło „Skarabeusz".

III nagroda — praca pt. „Muzyka Zagłębia" — godło „Praca".

Po otwarciu kopert, zawierających nazwiska autorów, okazało się, że pierwszą nagrodę otrzymał p. **Kazimierz Bobelak** z Sosnowca; drugą p. **Władysław Wojtasik;** trzecią p. **Leandr Leszczyński** z Łaz.

Autorami prac wyróżnionych są **pp.:** Marjan Kawka z Dąbrowy Górniczej, Robert Rydz z Krakowa, Marjan Pietrass z Będzina, Jan **Jelonek** z Krakowa.

Nagroda I-a wynosi 25 zł.; II-ga — 15 zł.; III-a — 10 zł.

Po nagrody autorzy zechcą się zgłosić do redakcji „Expresu Zagłębia".

Jury konkursu literackiego.

HAŁDA

(Utwór nagrodzony pierwszą nagrodą na konkursie literackim „Expresu Zagłębia").

Listopadową północą, co mgłą i mrozem ocieka,
do ogni krwawych na hałdzie zbliża się widmo człowieka.

Członki zziębnięte i chude okryły zdarte łachmany;
nagość w poświetli ogniska szkarłatem barwna — jak rany.

Ległeś skurczony przy ogniu, mój bracie, żywy człowieku,
i dumasz o tem, co było, a co jest bardzo daleko.

Śnią ci się lata minione, gdy w siwej kurcie na grzbiecie,
idący sfornie w szeregu, doli szukałeś po świecie.

Noce przespane w okopach, marsze, ataki się bają,
z lat, gdyś szedł dolę wykuwać dla siebie razem i kraju.

Śnią ci się lata, spędzone w sztolniach, pochylniach, wilgoci,
wśród wiecznej nocy, gdzie jeno ognik karbidki się złoci.

Śnią ci się stuki kilofów, śnią się turkoty koliby....
Gdybyż to wszystko wróciło! gdybyż wróciło! o gdyby...

Ogrzałeś domów tysiące węglem. dobytym wśród znoju,
a dziś... przy hałdzie tlejącej bezdomność ogrzać chcesz swoją.

Czad się wysnuwa z ogniska, czad cię spowija woalem;
usnąłeś wreszcie, mój bracie, z wspomnieniem, zadumą i żalem.

A gdy się świt zaróżowi (chwila to niezbyt daleka!),
na hałdzie znajdą przypadkiem szczątek martwego człowieka.

Będzie protokuł w policji, będzie artykuł w gazecie,
a potem wszystko ucichnie, nic się nie zmieni na świecie.

I może spojrzysz z zaświatów, jak tli się hałda daleka,
i, jak się ku niej podkrada widmo innego człowieka.

Kazimierz Bobelak

HISTORJA Z FABISIEM.

(PRACA NAGRODZONA DRUGĄ NAGRODĄ NA KONKURSIE „EXPRESU ZAGŁĘBIA").

Andrzej Fabiś — portjer huty żelaznej Ferrum. Wiek: 55 lat. Karjera życiowa: trzydzieści lat robót w chemicznym, smrodliwym odchodzie huty. Najpierw czyściciel placowych ustępów fabryki, później ładowacz szmelcu. Następnie w ciągu piętnastu lat: spinacz wagonów, palacz pod kotłami, jeden z obsługi wielkich pieców. Teraz — od lat pięciu — stróż w zapasowej portjerni.

Rysopis: mała głowa bez szyi. wtłoczona w wąskie, wystające niby kołki ramiona. Postać pochylona naprzód, deka piersiowa, jak dobrze wyklepana blacha. Małe oczy nieokreślonego koloru, zżarte przez pył rdzy, gaz śmierdzący, porażone piekłem wielk. piec. Twarz niewyraźna i szara jak dym, poszczubana w szwy i poszarpana bróździami. Znamiona szczególne: brak dwu palców u lewej ręki, odgryzionych żelaznemi szczękami walca.

Sytuacja materjalna: sześćdziesiąt złotych miesięcznie jałmużny.

Stan zdrowia? Przed miesiącem stawał na komisji lekarskiej z polecenia dyrekcji fabryki jako zagrożony trwałą niezdolnością do pracy. Lekarz raz tylko przyłożył głowę do piersi pacjenta i szybko odrzucił słuchawkę.

— Płuca - miechy spalone.

A Fabiś? Ach! Trudno, ale trzeba powiedzieć, że zachował się jak nierozumne bydlę. Wtulił okrągłą pałkę w wystające kołki i poczłapał ku portjerni.

W portjerni jak zwykle. Jak wczoraj, jak rok temu, trzy, pięć lat. Szychta stale od drugiej do dziesiątej wieczór. Bańkę z czarną lurą stawiał na żelaznym piecyku, walił się na czarną ławę, kopcił fajkę, wrzucał głowę w ramiona i drzemał, jak pies u nóg swego pana. Dwie godziny przed wyjściem brał się do czarnej lury i dziamał pajdę suchego chleba. Kolacja Fabisia. Kiedy wszystko ułożył dokumentnie w żołądku wycmokiwał i wymlaskiwał [illegible] resztki chlebowej papki. Nieraz pomagał sobie przy tem słomką, podniesioną z podłogi. Wreszcie wyciągał z kieszeni różaniec i przemykając między palcami poświęcone gruzełki, myślał o swoich trzydziestu latach i o śmierci. A należało, było nakazem chwili myśleć o rugach w hucie. Przecież kryzys. Spadek produkcji, zanik obstalunków. Czy Fabiś wiedział o tem?

Dyrekcja Ferrum osadzała ludzi setkami na bruku. Z pięciu tysięcy Fabisiów zostało niecałe dwa. Długi rząd robotników, który trzy razy na dobę wił się z zaułków miasta niby pas transmisyjny, skracał się coraz bardziej. Dziwnym trafem, niby kawałek szmelcu, o którym nikt nie chciał wiedzieć, ani tykać go — Fabiś pozostał. Ale piórko dyrektora administracji zahaczyło i o jego marną figurę. W długą kolumnę nazwisk robotników, zwolnionych z pracy „na czas nieokreślony z powodu braku zamówień" wetknięto i to jedno jeszcze Andrzej Fabiś — portjer zapasowej". Nazwiska zamknięto czerwonym obwodem pieczątki, związano zygzakiem podpisu i rozwieszono to w najruchliwszych punktach fabryki. A Fabiś, nie wiedząc o niczem drzemał spokojnie w swej norze, dziamał pajdy chleba i przesuwał w palcach poświęcane gruzełki różańca.

Po dniach czternastu...

Jak zwykle, jak wczoraj, jak rok temu, przyczłapał przed drzwi swej wnęki. Znalazł je zamknięte. Ruszył klamką raz, szerpnął drugi. Kilka razy. Drzwi nie uchyliły się i nie ukazały mrocznego, ciepłego wnętrza. Były zaryglowane.

Co robi Fabiś?

Wypukuje o mur popiół z fajki i tupta do biura. Niesłychana rzecz — ktoś zaryglował drzwi portjerni.

— Fabiś Andrzej, portjer? Tak, zwolnieni od pierwszego. Powód: orzeczenie lekarskie. Dobrze, że przyszliście, dostaniecie papiery. — Po pieniądze — za tydzień.

Bełkot Fabisia w okienko:

— Zredukowanym?...

I słowa z okienka, dobitne jak stuknięcie młotkiem:

— Nie tylko wy.

Fabiś stoi. Sękata kość grdykowa chodzi raz wdół, raz wgórę niby punkt obserwacyjny u wasserwagi. Ramiona raz wreszcie opadły, chuda szyja raz wreszcie wynurzyła się i wypchnęła głowę. — Wolno i stopniowo cała postać legła na długiem wgłębieniu okienka. Po raz pierwszy zobaczył wyraźnie, jak urzędnicy Ferrum umieją szybko pisać. Ręka chodzi niby suwak, trzęsie się niby w febrze, a niekiedy nieruchomieje nagle, odrywa się od papieru i oto małe piórko pluska w kałamarzu. Zegar cyka, ciepłe powietrze kancelarji bije okienkiem w twarz Fabisia. Zdaleka z poza grubych drzwi, szaf biurowych, stosów papieru, zza czarnych krat okiennych, wydziera się monotonne rzężenie elektrycznych dźwigów, przeżynane świstem mechanicznej piły, kłute gorączkowem, ostrem fukaniem pary. Czasem w ten dygot zbiorowy, w szeroki, a przytłumiony puls huty wpadnie cienki bzyk muchy bezdomnej, latającej natarczywie koło ucha Fabisia. Wtedy podnosi on rękę i macha nią ciężko, a gest mówi: a niechże to djabli!...

— Załatwione, możecie iść — dudni głęboki otwór okienka.

Żółta, lśniąca deska niby wysmarowana maszynowym łojem, spada z trzaskiem. Odcina Fabisia od huty, od ciepłego i mrocznego wnętrza portjerni. Odcina po latach trzydziestu i raz na zawsze. Zostawia go samotnego na końcu długiego korytarza, z którego wyjście prowadzi prosto na ulicę...

Dobrze mu tam było, w tej ciemnej norze. Nie robił, wygrzewał się, dziamał pajdy chleba i popychał je czarną lurą. A później, spokojnie i beztrosko wycmokiwał z dziurawych zębów resztki chlebowej papki. Wreszcie brał różaniec i szczkał grubemi palcami jego drobne pestki. I za to płacili mu 60 złotych miesięcznie.

— Załatwione, możecie iść...

Gdzie?...

Gdzie, kiedy oczy zżarte przez pył rdzy i porażone piekłem wielkiego pieca. Kiedy piersi — dobrze wyklepana blacha. A płuca! Płuca — miechy spalone. Psiakrew! przecież tu, tam, skąd dochodzi do jego uszu przytłumiony szum huty, zostawił trzydzieści lat! Dwa palce u lewej ręki, odgryzione żelaznemi szczękami walca! Czy naprawdę żółta deska okienka, zapadając z trzaskiem, załatwiła wszystko? Czy rzeczywiście może już iść sobie?

Stał przecież na końcu korytarza, którego drzwi prowadziły prosto na ulicę... *Władysław Wojtasik*

MUZYKA ZAGŁĘBIA.

(UTWÓR NAGRODZONY TRZECIĄ NAGRODĄ NA KONKURSIE LITERACKIM „EXPRESU ZAGŁĘBIA").

Młoty parowe szybkie takty biją,
Dźwięk pił wizgliwy wciąż dzwoni w wiolinie
Jak oszalałe transmisje się wiją
I stukot tłoków z hali maszyn płynie.
Nad tem ryk syren panuje ochrypły
I dźga przez uszy jak ostrze dzirytu,
A z głębi ziemi stłumiony, przycichły
Rwie się ponury wybuch dynamitu.
Drgają walcownie werblowym pasażem,
Albo szczękają jak chińskie czynele.
Zgiełk, hałas, krzyki mieszają się razem.
— — — — — — — — — — — —
Postępu koło pędzi naprzód, śmielej!...

Leandr Leszczyński

„DO RANY GO PRZYŁÓŻ“
Własności lecznicze miodu.

Najnowsza medycyna, odkrywając często „cudowne“ sposoby leczenia, mające znamiona znachorstwa, zajmuje się ostatnio miodem, jako środkiem leczącym rany, zwłaszcza oparzelizny.

Przypominają, że podczas wojny bałkańskiej masowe doświadczenia dowiodły, że cukier, a zwłaszcza cukier gronowy, przyśpiesza gojenie się ran.

Miód ma mieć wpływ jeszcze dodatniejszy.

—oOo—

ZE SPORTU.

KS. POLICYJNY Z SOSNOWCA ZWYCIĘŻA K. P. W. (Katowice) 5:9 pkt.

Wczoraj odbyły się w Sosnowcu w sali kina „Palace“ zawody bokserskie między drużyną KS. „Policyjnego“ z Sosnowca, a kolejowem przysposobieniem wojskowem z Katowic.

Mecz wygrał „Policyjny“ w stosunku 9:5.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

waga musza: Pawlica (KPW.) — Domański II (Policyjny), zwycięża Domański na pkt. Walka nieinteresująca i na niskim poziomie technicznym.

W wadze koguciej spotkanie między Czopem (KPW.) a Jastrzębskim z Policyjnego zakończyło się remisem.

W wadze piórkowej: Adamoszek (K. P. W.) pokonał przez k. o. techniczny Domańskiego I (Policyjny).

W wadze półśredniej wystąpili Bernel (KPW.) i Dziurowicz (Policyjny). Zwyciężył zasłużenie na pkt. Bernel.— Dziurowicz unikał walki i otrzymał za to upomnienie od sędziego.

W wadze średniej: Banach (Policyjny) pokonał w I rundzie przez k. o. Heina z K. P. W.

W wadze półciężkiej wystąpili Glodek (KPW.) i Garstecki (Policyjny). Zwyciężył przez k. o. w II rundzie Garstecki.

Sędziował na ringu p. Wende, dobrze. Organizacja zawodów dobra. Ogólny wynik 9:5 pkt. na korzyść Policyjnego zasłużony i odpowiadający przebiegowi poszczególnych spotkań.

—oOo—

ZAWODY PING - PONGOWE.

Drużyna S. M. P. (Piaski) grała w Czeladzi z C. K. S. wygrywając w stosunku 6:1.

Przedmecz rezerw wygrało również S. M. P. w stosunku 5:2.

ODWOŁANIE ELIMINACYJNYCH ZAWODÓW NARCIARSKICH NA MAKKABJADĘ.

Eliminacyjne zawody narciarskie na Makabjadę, które miały się odbyć w dniach 6 — 8 bm. na Hali Boraczej zostały odwołane z powodu złych warunków terenowych.

Eliminacja zawodników na obóz treningowy odbędzie się na podstawie zawodów, które odbędą się w dniach 14 i 15 bm. w jednej z miejscowości w pobliżu Zakopanego.

—oOo—

REPREZENTACJA ŁYŻWIARSKA POLSKI NA MAKABJADĘ.

Ustalenie reprezentacji łyżwiarskiej związku „Makabi“ w Polsce na igrzyska w Zakopanem nastąpi na podstawie zawodów eliminacyjnych, które odbędą się dn. 22 bm. w Krakowie. Dotychczas zgłosili się już do eliminacji zawodnicy Krakowa i Bielska. Informacyj udziela komitet igrzysk w Krakowie. Eliminacyjny turniej hokejowy odbędzie się w terminie 14 i 15 bm. we Lwowie. W turnieju wezmą udział najlepsze żydowskie drużyny hokejowe w Polsce. Zapewniony jest już udział Krakowa, Lwowa i Warszawy.

PRZED SPOTKANIEM POLSKA — BELGJA.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które odbyć się mają wkońcu czerwca w Antwerpji, zdobyły sobie teraz dużą popularność w Europie i w chwili obecnej trzy najlepsze drużyny lekkoatletyczne zgłosiły swój udział. — Poza anglikami i polakami, przybywają do Antwerpji finnowie.

Wyjazd drużyny polskiej prawdopodobnie w ten sposób zostanie skombinowany, iż drużyna polska będzie mogła jednocześnie wziąć udział w zawodach o mistrzostwo Anglji, w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie, oraz bardzo możliwe, na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Brukseli.

WYBUCH GAZÓW W KOPALNI.



W jednej z kopalni w Stanach Zjednoczonych wybuchły gazy. W czasie katastrofy 53 górników straciło życie. Ilustracja nasza przedstawia chwilę wynoszenia zwłok nieszczęśliwych górników z windy. Wokół stoją rodziny tragicznie zmarłych, pragnące jaknajprędzej zobaczyć zwłoki swych najdroższych.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

DO sprzedania polowanie, fuzja, pianino. Sosnowiec, Mościckiego 8, skład wędlin Mazurkiewicz.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Ciechanów na nazwisko Przedwojewski Wincenty.

Różne

2000 ZŁ. na I nr. hipoteki poszukuję na dobrych warunkach. Zgłoszenia do adm. „Expresu“ pod „2000“.

BIURO Windykacyjno - Inkasowo - Wywiadowcze w Dąbrowie - Górniczej ul. Kiściuszki 7 załatwia wszelkie sprawy z weksli, wyroków, rewersów i długów przedwojennych. Przeprowadza wywiady handlowe w miejscu i zagranicą. Pisze prośby, podania, rekursy i t. p. do wszelkich urzędów oraz przyjmuje do przepisywania na maszynie. Wykonanie szybkie i za małem wynagrodzeniem.

UNIEWAŻNIA się weksle blanco 2 po 100 zł. i 2 po 50 zł. z wystawienia mojego, na zlecenie W. Siejki, a żyrowane przez R. Dynerowicza. J. Piechulski.

KURS masażu i zabiegów wodoleczniczych. Zgłoszenia: Zakład Przyrodoleczniczy „Salus“ D-ra Kupczyka Kraków, Szujskiego 11.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno - mechaniczny, Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich, Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarów kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.